

SZTUKA W SŁUŻBIE LITURGII

DRUGI DZIEŃ OBRAD poświęcony był szatom liturgicznym oraz misteriom roku liturgicznego w wyrazie plastycznym. Dzień rozpoczął się Mszą świętą celebrowaną w kaplicy Cudownego Obrazu przez bpa Wacława Świerzawskiego, który wygłosił homilię. Referaty w tym dniu przedstawili ks. dr Krzysztof Konecki (Włocławek), ks. prof. dr hab. Stanisław Czerwik (Kielce), ks. dr Józef Sroka (Przemyśl), s. mgr Katarzyna Bruzda CHR (Sandomierz). Podsumowania i zamknięcia Sympozjum dokonał prowadzący ks. bp Wacław Świerzawski.

W czasie obrad można było zwiedzać ekspozycje szat liturgicznych, w tym ornaty wypożyczone przez Opactwo Benedyktynskie w Tyńcu, oraz ekspozycję zmiennych dekoracji w przestrzeni sakralnej przygotowaną przez s. mgr Katarzynę Bruzdę CHR. Wprowadzenia do ekspozycji szat liturgicznych dokonali ks. dr Marian Zielniok oraz s. Katarzyna Bruzda.

Bp Wacław Świerzawski

Vita consecrata - ars sacra homilia

Zawsze dobrze jest, kiedy rozpoczyna się dialog (a może on też być wirtualny: jeden mówi, a drugi słucha i odpowiada w duszy), uświadomić sobie własną tożsamość, kim jesteśmy. Mam przed sobą siostry zakonne, które przyjechały na sympozjum poświęcone roli sztuki w służbie Liturgii świętej. Mam przed sobą kapłanów, którzy zajmują się tym profesjonalnie, są też przypadkowi pielgrzymi na Jasną Górę. Każdy ma swój ściśle określony status, swoją tożsamość.

Sympozja, które organizujemy, mają przekazać nam wiedzę profesjonalną, pomóc w spełnianiu zadań, które zleca nam Kościół. Ale też jest to czas, który może i powinien być przeznaczony na refleksję właśnie nad własną tożsamością. Ponieważ przeważają w tym gronie siostry zakonne, pozwólcie, że ten wątek podejmę.

1. Tożsamość zakonna? "Pragniemy znać tylko Ciebie"

Można więc być na sympozjum po to, żeby zweryfikować swoją tożsamość zakonną. Począwszy od usłyszenia głosu Wołającego aż do samego końca (kiedy jest koniec?!) nie jest rzeczą prostą iść ciągle w górę. Czasem się idzie w górę zygzakiem, czasem właśnie jedzie się na Jasną Górę, aby tutaj usłyszeć jeszcze słowo (ponieważ zygzak wszedł w koleinę kryzysu) - żeby usłyszeć słowo, które powie to, co należy dalej czynić. Nawet jeśli droga wspina się ku Orlim Perciom, tam też są różne zakręty i kto wie, czy człowiek po dwudziestu, trzydziestu latach, kiedy może już osłabnąc gorliwość pierwszej miłości, nie potrzebuje - jak by podpowiedział poeta - "wyłamania skrzydeł w górę", żeby poszybować dalej; czy tak jak bł. Maria od Wcielenia, apostoł Kanady, uczynienia ślubu, że raczej będzie się kierować różnicą między mniejszym a większym dobrem niż pomiędzy złem a dobrem, ponieważ to drugie nie wystarcza. Mając lat ponad czterdzieści uczyniła ślub posłuszeństwa swojemu kierownikowi duchowemu, prosząc, żeby stawiał wymagania coraz większe, a nie coraz mniejsze.

W tym roku tak wielkim, 1997, po pielgrzymiej katechezie Ojca Świętego, po nowych beatyfikacjach i kanonizacjach, w "roku Jezusa Chrystusa", który nam wytycza drogę do przeżycia Jubileuszu Wcielenia, kiedy sobie przypomnieliśmy: "Jedyny Zbawiciel świata, Chrystus" - to wszystko jest złączone z Chrystusem, który jest Alfa i Omega, Początek i Kres, który jest - On sam - nie tylko przełomem czasów, tysiąclecia czy stulecia, ale jest "pełnią czasu" (por. Ga 4,4). Skoro więc za chwilę dokona się cud Przejścia, skoro za chwilę, patrząc w Chleb i słysząc słowa kapłana: "Chrystus, Ciało Jego", powiemy: "amen", wiemy, że tu jest wszystko. To jest pełnia czasu i tę pełnię czasu mamy nie tylko w Wieczerniku Jasnogórskim, mamy ją każdego dnia. I jest nią umiłowany Oblubieniec człowieka konsekrowanego, to jest Ten Jedyny, Ten, o którym można powiedzieć: "uwiódł mnie i dałam się uwieść" (por. Jr 20,7).

Dzisiaj (przypuszczam, że jesteście już wszystkie po Jutrzni, odmawianej może w pojedynkę, a może we wspólnotach waszych, szybciej lub wolniej), zastanawiając się lub nie zastanawiając się nad tym, co się mówi - wypowiedzieliśmy słowa (hymn Jutrzni ze środy I tygodnia): "Przed Tobą klęcząc, o

Chryste, pragniemy znać tylko Ciebie (ŹtylkoŹ, ŹjedynyŹ to jest to samo) i w czystej ducha prostocie pokornie Ciebie wysławiać. (I proŹba:) Przeniknij nasze umysły, nad całym pochyl się życiem i zniwecz Twoją ŹwiatłoŹcią próżnego serca złudzenia". I zaraz psalm, który to jakby jeszcze raz powtórzył: "Jak cenna jest Twoja łaska, przychodzą do Ciebie ludzie i sycą się obfitoŹcią Twojego domu, poisz ich potokiem Twego ŹzczęŹcia" (Ps 36, 8-9).

Jakże inaczej wypowiadają te słowa ludzie konsekrowani, którzy doŹwiadczyli czegoŹ więcej niŹ ci, którzy zostali tylko ochrzczeni, bierzmowani i doszli do Eucharystii, ale nie zostali wtajemniczeni w bliskoŹ Obecnego - właŹnie w to "coŹ więcej", to jedyne i wyjątkowe, niepowtarzalne (ŹtylkoŹ i ŹjedynyŹ), to co poi potokiem ŹzczęŹcia.

Sobria ebrietas, termin znany z teologii życia wewnętrznego, mówi o trzeźwym upojeniu, upojeniu spotkaniem Tego, który jest MiłoŹcią. I stąd odpowiedzią na powołanie jest konsekracja. MyŹlę, że wielu z was kojarzy się konsekracja z tym, co jest podczas Mszy Źwiętej: Hostia leŹy na ołtarzu. Ale prawdę mówiąc, ta prawdziwa Hostia leŹy na ołtarzu KrzyŹa. A wasza prawda jest wtedy, kiedy krzyŹem leŹycie na posadzce w dniu wieczystych Źlubów i jakby tym wzorem ogarniacie wszystkie następane dni, tygodnie, miesięce i lata - to jest kształt odpowiedzi Temu, który miłuje. I jest ŹtylkoŹ, ŹjedynieŹ On. Wtedy wszystko znika i zostaje to, co streszcza się w słowie, które was okreŹla: osoba konsekrowana. To, co tak przeraŹa niektóre matki, które zabraniają swoim córkom iŹc za wołaniem Pana, albo czasem cieszą się z nimi, tak jak matka Teresy z Lisieux, doktora KoŹcioła.

2. Od wyznania Trójcy poprzez braterską wspólnotę do słuŹby miłoŹci

Confessio Trinitatis, signum fraternitatis, servitium caritatis - wyznanie Trójcy, znak braterstwa i słuŹba miłoŹci - te trzy cechy okreŹlają istotę życia konsekrowanego.

Wyznanie Trójcy. Trójcy: Ojca, Syna, Ducha! Nie: tylko Ojca, tylko Syna, tylko Ducha, ale Ojca-Syna-Ducha. Trzeba stworzyć tę syntezę, żeby się nie wyłączył z nurtu życia KoŹcioła i nie znaleźć na drodze prowadzącej donikąd. Na tym polega istota katolicyzmu. Na tym polega nasza odpowiedzialnoŹ - zakonna, kapłańska - za tych, do których Bóg nas posyła. Biedni ci, którzy tego nie rozumieją, tworząc "własne", niepełne a więc nieprawdziwe odniesienie do Boga i budując pozorny ekumenizm.

Znak braterstwa - to, czego człowiek najbardziej pragnie: aby miłoŹ ze Spotkanym trwała we wspólnocie. Królestwo podzielone upadnie. Ile trzeba wysiłku, żeby otwierając się na miłoŹ Boga pomóc Jego miłoŹci zakorzenieć się w nas - ale też odkryć ten sam proces u współsiostry, u współbrata i umieć wybaczać, i umieć tworzyć znak jednoŹci Ciała Mistycznego, gdzie kaŹdy ma swoje miejsce, gdzie abbas vicem Christi gerit, przełożony zastępuje Chrystusa. Gdzie przełożona jest Matką i jeśli nawet ma wady ludzkie, jest Chrystusem wewnątr wspólnoty.

Z tego się rodzi servitium caritatis, słuŹba miłoŹci, którą wyraża i okreŹla wola przełożonych oparta na charyzmacie instytutu, zgromadzenia. Przed sobą mam siostry, które słuŹą Źwiętej Liturgii poprzez kształtowanie wnętrza Źwiątyni czy przygotowywanie szat liturgicznych, lub przez tę najprostszą posługę zakrystianki, podobną do tej, jaką podjął błogóŹlawiony Michał Giedroyc z koŹcioła marków w Krakowie, który - z ksiąŹęcego rodu, po studiach na Uniwersytecie Jagiellońskim - nie przyjął kapłaństwa z pokory, ponieważ chciał po prostu słuŹyć, zamiatać posadzkę Źwiątyni, wypiekać hostie i mieć czujne i czułe serce wobec tych ludzi, co przekraczają drzwi koŹcioła. Wielu z jego skromnej, pokornej postaci nauczyło się Ewangelii, poznając to, co jest istotą ewangelicznego przekazu: drogę krzyŹa i ŹwiadomoŹ Obecnego w Hostii, przed Którym trzeba schylać czoło.

KaŹdy rozezna w zakrystiance, czy to jest pozorne schylenie się, czy to jest właŹnie schylenie się człowieka-hostii, który się pochylał kiedyŹ, żeby leŹeć na kamieniu i powiedzieć Chrystusowi, jak Matka Jego: fiat. ProŹbę siostr, to jest istotna sprawa: osoba i czyn - jak mówił ksiądz kardynał Wojtyła. Taka osoba tworzy taką pracę, takie działanie, takie czyny. Wszystko jedno wtedy, co robi, najwaŹniejsze: kim jest, co w sobie niesie, jak promieniuje to, co jest w niej. Czy miłoŹ Chrystusa promieniuje z niej ciszą, dobrocią i Źwiatłem.

3. Od zwiastowania do wniebowzięcia - Duch-MiłoŹ tworzy arcydzieło

Na koniec jeszcze przypomnienie: jesteŹmy przy ołtarzu Jasnogórskiej Ikony. To przedziwne - kiedy tutaj sprawujemy Eucharystię, myŹlimy: była Ona w Wieczerniku czy nie była? W tej "drugiej kondygnacji" Wieczernika, na Golgocie, była. Stabat juxta cruce[m] Mater eius. Stała przy krzyŹu Matka

Jego. Ta prawdziwa Ministrantka Ofiary i Ta, która równocześnie składa Ofiarę w ten sposób: daje Syna. To wielka sprawa: widzieć te prawdziwe miejsca ludzi i prawdziwe zadania do spełnienia.

Niepokalanie Poczęta - tacy my nie jesteśmy, tego my nie mamy. Nawet ochrzczeni, pozostajemy z zarzewiem grzechu. Dlatego asceza, wąska droga krzyża jest niejako dopracowywaniem tej niepokalaności, która kończy się wniebowzięciem. U Niej - cud na początku i cud na końcu, niezwykle i niebywały (a nasze przeznaczenie!), ale wewnątrz, między początkiem i kresem, jest ta dominanta, kiedy Maryja stoi przy krzyżu. Tam się uczy i tam, już nauczona do końca, wie, co ma robić. Tam jest dopełnienie tego, co się dokonało i w Niepokalanym Poczęciu, i w Zwiastowaniu. I we Wniebowzięciu! Dopełnia dzieło stwórcze Boga wcielone Słowo i dopełnia je Duch Święty, dokonawca dzieła Boga Jedynego w Trójcy: Bóg Ojciec (jak by święty Ireneusz powiedział) ręką Chrystusa-Logosu i ręką Ducha-Miłości tworzy arcydzieło. Właśnie, doszliśmy do konkluzji bardzo potrzebnej: tworzy arcydzieło. Piękne dzieła, piękną sztukę tworzą ci, którzy są sami arcydziełami Boga Jedynego w Trójcy. Ci, co potrafią się poddać pod Jego działanie, które jest miłością - ale zawsze miłością ze stygmatem ukrzyżowania.

Dziękujmy dzisiaj Bogu za to, że życie konsekrowane jest w tak wielkiej cenie u Boga, również na tym etapie dziejów, gdzie dokoła nas są poważne kryzysy, kiedy jest atak na najwyższe wartości, które niesie chrześcijaństwo od dwóch tysięcy lat, kiedy się kpi i szydzi z dziewictwa, kiedy się pokazuje kapłaństwo w krzywym zwierciadle, żeby zniszczyć jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół.

Dobrze jest sobie to wszystko przypominać i z radością i miłością iść naprzód, mając świadomość, że tylko w Nim, Jedynym Zbawicielu świata, i w Tym, który dopełnia Jego dzieło, jest Prawda, jest Dobro i Piękno. Niech tak będzie w waszym życiu. Amen.